CENA 10 GROSZY. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. —
Z odnoszeniem do domu . 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. —
Zagranicą . . . . 5 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 261 (7891) Piątek, dnia 14 listopada 1924 r. Rok XXXII

Tarnowski contra Dmowski.

W „Gazecie Warszawskiej" Roman Dmowski drukował przez czas dłuższy rewelacje działalności Komitetu Narodowego w Paryżu pod tytułem „Jak odbudowano Polskę".

Rzecz ta wywołała odpowiedź ze strony Jana hr. Tarnowskiego, którą drukujemy, jako niezmiernie charakterystyczną w całości:

„W swym feljetonie, wychodzącym w kilku pismach, pod tytułem „Jak odbudowano Polskę" p. Roman Dmowski wygłasza następującą zasadę:

Wódz, który zwycięstwa przypisuje sobie, a na innych zwala klęski, jest człowiekiem moralnie niedojrzałym i jako taki na swojem odpowiedzialnem stanowisku nieuczciwym". I dodaje: „Całe życie byłem przeciwnikiem odpowiedzialności zbiorowej, działania w ten sposób że nigdy dobrze niewiadomo, kto jest winien złemu. Uważałem, że za każdą taką pracę jej kierownik musi odpowiadać i że do władzy kierowniczej ma prawo tylko ten, kto gotów ponosić odpowiedzialność za wszystkie następstwa".

Bardzo słuszna zasada i p. Dmowskiemu przyklasnąć trzeba za jej wygłoszenie. Zobaczmy jednak teraz, komu przypisać należy niepowodzenia, poniesione na konferencji pokojowej, przez Polskę, którą on przedstawiał. Przyczynę wszystkich naszych niepowodzeń na tej konferencji, p. Dmowski przypisuje nieprzejednanemu stanowisku przedstawiciela Anglji, z którym, sam przyznaje, nigdy osobiście nie rozmawiał (sic). Jeżeli rzeczywiście tak było, to nic dziwnego, że ten przedstawiciel, bojkotowany przez przedstawiciela polskiego, zajął względem niego i względem przedstawianej przezeń Polski stanowisko nieprzejednane i w takim razie któż byłby winien z drugiej strony, jeżeli p. Dmowski nigdy z przedstawicielem Anglji osobiście nie rozmawiał, bo tenże, przypuśćmy, z nim rozmawiać nie chciał — toby ten fakt postaci rzeczy nie zmieniał. Dowodziłoby to tylko, że p. Dmowski był dla Anglji, lub dla jej przedstawiciela niesympatyczny i trudno było wyraźniej

to okazac. Ale w takim razie, wobec wybitnego stanowiska, jakie Anglja zajmowała na konferencji pokojowej, gdzie losy Polski się ważyły, czyż p. Dmowski nie był powinien się usunąć i ze swego przedstawicielstwa ustąpić? A jeżeli tego nie uczynił, lecz na swem sttanowisku pozostał i przy niem się upierał, to na kogoż w takim razie spadać winna odpowiedzialność za klęski poniesione przez Polskę wskutek nieprzejednanego stanowiska Anglji wywołanego obecnością niesympatycznego dla niej delegata polskiego na tej konferencji?

Mówiąc o klęsce śląskiej, p. Dmowski powiada: „Prawdopodobnie ta klęska była nieuniknioną. Wolałbym ją wszakże ponieść po zaciętej walce.... Niesłychana metoda Rady pięciu nie dała nam do tego sposobności. Górny Śląsk oddany został na pastwę eksperymentu plebiscytowego, przeprowadzonego następnie w sposób, który dawał Niemcom ogromną przewagę".

Dlaczegoż ta klęska miała być „nieuniknioną"? Czy p. Dmowski nie miał czasem tu na myśli swego memorjału, złożonego w marcu 1917 r. p. Balfourowi, a tyle razy przezemnie cytowanego i który tę klęskę mógł uczynić „prawdopodobną"? Znajdujemy w tym memorjale zdanie następujące: „Podstawą siły Polski jest terytorjum, na którem większość ludności mówi po polsku, jest świadoma swej polskiej narodowości i wykazuje przywiązanie do sprawy polskiej". Czyż autor tego memorjału nie dawał w ten sposób przeciwnikom Polski broni do ręki i czyż nie oddawał sam Górnego Śląska „na pastwę eksperymentu plebiscytowego"? Statystyki niemieckie wykazywały ogromną większość ludności mówiącej po polsku, ale czyż można było bez plebiscytu przekonać się, czy ta ludność miała świadomość swej polskiej narodowości i czy wykazywała przywiązanie do sprawy polskiej? A wszakże od tego, zdaniem autora, memorjału, dla którego sama kwestja językowa nie wystarczała, zależeć miało przyłączenie Górnego Śląska do Polski,: bo w przeciwnym razie ten Śląsk nie mógłby stanowić podstawy siły Polski. Widzimy stąd, jak trzeba było być ostrożnym w pisaniu memorjałów, i że lepiej było od nich się wstrzymywać, aniżeli tak mało zręcznie je redagować. A jeżeli plebiscyt przeprowadzony został następnie w sposób, który dawał Niemcom znaczną nad nami przewagę, to wszakże główną tego przyczyną nie było nic innego, tylko, jak wiadomo, wprowadzenie do traktatu na nasze własne żądanie sławnego ustępu o emigrantach, który, wprowadzony rzekomo na naszą korzyść zwrócił się przeciwko nam. Otóż, za redakcję tego memorjału i za wprowadzenie do traktatu ustępu o emigrantach — któż jest odpowiedzialny?

Dla wytłumaczenia zaś sukcesów czeskich na konferencji pokojowej, w porównaniu do naszych niepowodzeń, p. Dmowski powiada: „Czechy wytworzyły na Zachodzie organ, mający niekwestjonowane przez kraj stanowisko rządu narodowego i zawierający konwencje, mocą których zobowiązał się do świadczeń na rzecz aljantów i otrzymywał wzamian zobowiązania. Słabsza o wiele była pozycja Polski.".

Nie ulega kwestji, że pozycja Polski była słabsza, i widzieliśmy już poczęści dlaczego. Ale co do siły Czechów, to ona polegała na tem, że pracowali podczas wojny cicho, spokojnie, bez zbytniego rzucania się w oczy, i że mieli znakomicie urządzoną propagandę, na którą obracali wszystkie swe fundusze, nie zaś wyłącznie na reprezentację. Mieli własne pisma, doskonale redagowane, przez profesorów paryskiego uniwersytetu, między in. miesięcznik La nation Tcheque pod redakcją prof. Ernesta Denis. Umieli również świetnie wyzyskiwać na swą korzyść wszystkie nasze błędy. Pokrywając sami najgłębszem milczeniem działalność Czechów, oddanych Habsburgom i zajmujących najwyższe w monarchji stanowiska, chwytali skwapliwie wszystkie napaści na Polaków galicyjskich lub innych napotykane zbyt często, niestety w pismach, stojących w bliskiej styczności z naszem przedstawicielstwem we Francji. Prócz tego Czesi nie wysuwali, i to tak niezręcznie, zasady etnograficznej, która nie byłaby im dała ani Słowaczyzny ani Rusi Podkarpackiej, ani Cieszyńskiego Śląska. Natomiast wysuwali oni rację stanu i wszystko co chcieli uzyskali, bo nie czekając na wydzielenie im tego przez Aljantów, natychmiast po rozejmie sprowadzili i poobsadzali niem wszystkie sporne terytorja. Przychodzili więc Czesi na konferencję z zastawami w ręku, gdy myśmy przychodzili z przeproszeniem.... z gębą. Bo prezes Komitetu Narodowego w Paryżu, zamiast armję Hallera zaraz do Polski wysłać, we Francji ją zatrzymywał i tak oto między innemi Czechom Śląsk Cieszyński wydał.

Stanowisko Czechów było od naszego silniejsze także i dlatego, że ich przedstawicielstwo było od państw sprzymierzonych finansowo niezależne. H. de St. Armand, francuski oficer sztabowy, wysłany do Szwajcarji dla widzenia się z hr. Revertera, zaznacza w sprawozdaniu (27 lutego 1917 r.) ze swej z nim rozmowy (23 lutego), ze mu powiedział co następuje: „Musisz pan wiedzieć, że we Francji, w Anglji i w Stanach Zjednoczonych zamieszkują agitatorzy różnych narodowości austrowęgierskich: Serbo-Kroaci, Czesi, Słowacy.... Naturalnie rozmawiają z nami i przedstawiają nam swoje plany. Byliśmy zdziwieni, przynajmniej co do znajdujących się we Francji, że nigdy nie zgłaszają się do nas o subsydja, a jednak bogatymi nie są i mają koszta. Otóż świeżo został zaaresztowany we Francji wybitny agent niemiecki. Wobec interesujących zeznań, jakie nam złożył, darowano mu życie. Między innemi wyjawił, że dostarczał subsydji waszym agitatorom i mówił, czego Niemcy po nich się spodziewają. Streszczając: Prusy faworyzują ruch, z któregoby wyszło utworzenie kilku republik lub państw niezależnych z kawałków Austro-Węgier: rzeczpospolita czeska, państwo serbsko-kroacko-słoweńskie.

Nasze przedstawicielstwo nie miało tej niezależności. Pan Dmowski sam przyznaje, że Komitet Narodowy Polski w Paryżu pobierał od rządów sprzymierzonych miesięczną subwencję (150.000 fr. od Francji, 75,000 fr. od Anglji) Wprawdzie ten Komitet — powiada p. Dmowski uważał to za pożyczkę, na której zabezpieczenie jego członkowie udzielili swego poręczenia. Ale w każdym razie oddawało to Komitet, a zarazem przedstawioną przezeń Polskę, w pewną zależność od rządów aljanckich, mianowicie w stosunku dłużnika do wierzyciela. I tę zależność powiększa jeszcze fakt, że ta pożyczka mogła być każdej chwili cofnięta — i to było jedną z przyczyn słabości naszego przedstawicielstwa. Z możnością ewentualnego cofnięcia tej pożyczki nasi przedstawiciele musieli się liczyć, gdy natomiast rządy sprzymierzone, trzymając ich w ręku tą pożyczką, niepotrzebowały liczyć się z nimi.

Pan Dmowski słabość stanowiska polskiego przypisuje temu, że Komitet Narodowy w Paryżu nie miał tytułu rządu polskiego, skutkiem czego nie mógł zawierać żadnych umów w imieniu całego narodu. i Polska — jak on powiada — „formalnie rzecz biorąc, nie przystąpiła do przymierza z państwami zachodniemi. Jedyny organ powiada p. Dmowski — który miał tytuł rządu polskiego, rząd Rady Regencyjnej. był faktycznie podwładnym państw centralnych, a formalnie pozostawał z niemi w przymierzu".

Przedstawicielstwo czeskie w Paryżu nie miało także tytułu rządu czeskiego i widzimy z raportu hr. de St. Armand, jaki stosunek wiązał je z Niemcami, co nie przeszkodziło jednak temu przedstawicielstwu w przeprowadzeniu wszystkich swoich postulatów.

Wyższość Czechów nad nnami stanowiła niezależnoś finansowa ich przedstawicielstwa od rządów sprzymierzonych i trzymanie w swem ręku zastawów, gdy nasze zastawy, z braku wojska polskiego na miejscu, trzymali Niemcy i Czesi. W tem oto leży jedna z głównych przyczyn wszystkich naszych niepowodzeń na konferencji pokojowej w Paryżu, a odpowiedzialność za nie ponosi ten lub ci, którzy byli sprawcami, że wojska polskiego w Polsce brakowało w chwili decydującej.

TELEGRAMY.

Wystąpienie czterech posłów z Z.P.S.L.

WARSZAWA. 13. Natychmiast po ogłoszeniu wyniku głosowania nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu w którem czterech posłów Z.P.S.L. głosowało przeciw rządowi, posłowie ci pp Wojewódzki, Bon, Hołowaczi Szapiel zgłosili wystąpienie z klubu Z.P.S.L. Wszyscy oni reprezentują kresy wschodnie i stanowili skrajną lewicę klubu Z.P.S.L. Domniemany przywódca tej grupy p. Wojewódzki oświadczył, że pierwsze posiedzenie secesjonistów odbędzie się w dn. dzisiejszym.

Do grupy p. Wojewódzkiego, przyłączyli się pp. Balin i Szakun, którzy już poprzednio z Z.P.S.L. wystąpili. Największy kłopot nowa grupa ma z wyborem nazwy, gdyż wszystkie możliwe pomysły już są zużytkowane przez istniejące stronnictwa ludowe.

W związku z powyższem opowiadano w kuluarach sejmowych następującą anegdotę:

Po ogłoszeniu secesji p. Wojewódzki podszedł do posła Thugutta, mówiąc:

— Panie prezesie! Melduję, żeśmy zrobili rozłam.

— W samą porę, bo was powinni byli już dawno wyrzucić.

Wojewódzki postał jeszcze chwilę.

— Na cóż pan czeka? Ja do was nie wstąpię powiedział prezes Thugutt śmiejąc się.

Odezwa P. P. S.

WARSZAWA, 13. Klub sejmowy „P.P.S." rozesłał w związku z głosowaniem w Sejmie komunikat tej treści:

„Wobec dzisiejszego układu sił w Sejmie Z.P.P.S. nie przyłącza się do wniosku wyrażenia nieufności Rządowi, postawionego przez klub ukraiński i białoruski. który to wniosek ma cechę demonstracyjną.

Przesilenie rządowe wywołane w chwili obecnej, niewątpliwie byłoby przewlekłe i spotęgowałoby bardzo ciężki kryzys gospodarczy, który Polska przeżywa.

Utrzymując nadal swoje dotychczasowe stanowisko rzeczowej opozycji wobec Rządu p. Grabskiego, Z.P.P.S. domaga się stanowczo usunięcia tych ministrów, którzy przez swoją nieudolność i reakcyjność, ujawnioną w poszczególnych działach administracji szkodzą zarówno interesom Państwa jak i klasy pracującej.

W szczególności żąda Z.P.P.S. utrzymania dotychczasowego ustawodawstwa społecznego, a każdy zamach na nie będzie poczytywał za wyzwanie, rzucone klasie robotniczej i P.P.S.

Z.P.P.S. wypowiada się bezwzględnie za rozwiązaniem Sejmu i dokonaniem nowych wyborów na zasadzie dotychczasowej ordynacji wyborczej. Warszawa, dnia 11 listopada 1924 r.

Rekonstrukcja gabinetu

WARSZAWA 13. Już w czasie posiedzenia sejmu rozpoczęły się pertraktacje klubów w sprawie zamierzonej rekonstrukcji gabinetu. Jak słychać, p. Grabski zamierza najwpierw załatwić sprawę zmiany w tekach ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Podobno na stanowisko ministra spraw wewnętrznych jest upatrzony p. Thugutt. Na stanowisko ministra sprawiedliwości wymieniano kilku kandydatów, decy-

zja jednak w tej mierze jeszcze nie zapadła. Jak sądzą, teka ministra sprawiedliwości zostanie oddana kandydatowi poleconemu przez klub chrześcijańskiej demokracji.

Zaliczki urzędnicze

WARSZAWA, 13. W zakresie zaliczek dla urzędników ustawa pragmatyczna nie zezwala na pobieranie odsetek. Tymczasem praktyka Min. Skarbu, polegająca na tym, że zaliczki strącane są z uwzględnieniem wzrostu mnożnej, łodpowiednio do wzrostu drożyzny powoduje, iż urzędnik bez winy na wzrost drożyzny, opłaca faktyczne wygorowane nawet procenty. Np. w listopadzie wyniosłoby ono 7 proc. miesięcznie. W związku z analizą tego stosunku rzeczy Min. Skarbu podało zasady spłacania zaliczek ponownym rozważaniom, przyczem istnieje uzasadniona nadzieja, że krzywdząca i niezgodna z ustawą pragmatyczną praktyka ta ustanie.

Pojekt nowego rozporządzenia waloryzacyjnego

WARSZAWA, 13 Jak się dowiadujemy, Min. Skarbu zamierza opracować nowe rozporządzenie waloryzacyjne. Niezależnie od uzupełnienia dotychczas obowiązujących przepisów waloryzacyjnych nowy projekt uwzględniać będzie waloryzację zobowiązań publiczno-prawnych, wynikających z działalności publicznej Państwa i ciał samorządowych, oraz waloryzacji papierów wartościowych, gwarantowanych przez Państwo wreszcie waloryzacji obligacji i długów komunalnych.

Wydawanie akcji Banku Polskiego

WARSZAWA. 13. Dyrekcja Banku Polskiego zawiadamia, iż termin wydawania akcji poszczególnym subskrybentom nastąpi po całkowitem przygotowaniu pod względem technicznym sposobu wydawania akcji, Zwracanie się grup zainteresowanych w odbiorze akcji narazie jest bezprzedmiotowe.

Projekt nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej

WARSZAWA, Jak się dowiadujemy, Min. Reform Rolnych, wzamian wycofanego z Sejmu projektu rządowego nowej ustawy o parcelacji i osadnictwie, wystąpi z projektem nowelizacji obowiązującej dotychczas ustawy o wykonaniu reormy rolnej.

Nowe pertraktacje weglowe na Śląsku

WARSZAWA, 13. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym 12 bm. przedstawiciele górnośląskiego związku przemysłowców górniczych i hutniczych złożyli wobec rządu oświadczenie, iż przemysłowcy węglowi muszą zająć odmowne stanowisko wobec żądań robotników górników w sprawie wypłacenia im 5 proc. wskaźnika drożyźnianego. Przemysłowcy motywują swe stanowisko tym, że obecna konjunktura uniemożliwia wogóle stosowanie wskaźnika drożyźnianego, w szczególności zaś w węglu obecne ceny nie pozwalają na uwzględnienie tego żądania.

Sprawa zaliczek dla pocztowców na Radzie Ministrów

WARSZAWA, 13. Jak się dowiadujemy, sprawa przyznania pracownikom pocztowym zaliczek zwrotnych na zakupy zimowe w wysokości 25 proc. poborów miesięcznych nie została dotychczas roztrzygnięta. Wejdzie ona dopiero w początku przyszłego tygodnia pod obrady Rady Ministrów.

Wypłaty pośmiertnego dla urzędników państwowych

WARSZAWA, 13. W celu umożliwienia jaknajrychlejszej wypłaty pośmiertnego, kosztów leczenia i pogrzebu po zmarłych pracownikach państwowych, zarządziło Min. Skarbu, aby władze przesyłały odnośne asygnacje wprost do właściwej Kasy Skarbowej, która bezzwłocznie jest zobowiązana dokonać wypłaty. Władze asygnujące muszą jednak podać do wiadomości swych kas skarbowych wzory podpisu osób urzędowych, upoważnionych do podpisywania i kontrasygnowania asygnacji.

Polski bilans handlowy

WARSZAWA, 13. Ryczałtowe obliczenia statystyczne wykazują, iż bilans handlowy polski, pasywny od początku roku bieżącego, w miesiącach wrześniu i październiku ujawnił zdecydowaną tendencję ku poprawie. Bliższa analiza wykaże, jakie są powody tego pomyślnego stanu rzeczy i czy poprawa ma cechy trwałości.

Podwyższenie cen nafty

WARSZAWA, 13. Po konferencji przemysłowców naftowych w sprawie utworzenia kartelu naftowego, jaka odbyła się dnia 10 b.m. w Min. Przemysłu i Handlu na rynku naftowym przejawia się zwyżka. Charakterystyczne, że wobec zaopatrywaniu się cen rolniczym depesze o zaopatrywaniu się cen rychlej w naftę, gdyż przewidywana jest zwyżka cen.

Memorjał polskiego Związku Przem Handlu i Finansów

WARSZAWA, 13. Jak nas informują, polski związek Przemysłu, Handlu i Finansów województwa śląskiego zwrócił się do Min. Przemysłu i Handlu z memorjałem, w którym domaga się dopuszczenia delegatów związku tego do Państwowej Rady Kolejowej, Rady przemysłowo-handlowej i Rady Gospodarczej. Poz tem memorjał wskazuje na konieczność organizacji giełdy pieniężnej w Katowicach. Jak wiadomo w województwie śląskim istnieją poza wymienionym związkiem obejmujący ... obne przemysły, t.zw. Centralny Związek przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, który ma swoich przedstawicieli w wymienionych instytucjach państwowych.

Komunistyczne odezwy w pow grodzieńskim

GRODNO, 13. Dnia 9 b.m. rozrzucone zostały większe ilości komunistyczne odezwy w Wielkiej Brzostowicy (pow. grodzieński). Odezwy te wydane zostały w trzech językach: polskim białoruskim i żydowskim. Komuniści wzywają w odezwach tych do walki z rządem polskim, akcji strajkowej przez robotników, sprzyjania dywersantom oraz uprawiania sabotażu. Odezwy zostały skonfiskowane. Dochodzenie dwrożone.

Z zamętu kresowego

WARSZAWA, 13. W nocy z 8 na 9 b.m. zamordowany został proboszcz parafji kimilińskiej, pow. wileńskiego przez bandę opryszków, złożoną z 8-miu uzbrojonych ludzi. Wtargnęli oni do plebanji przez okno. Służąca znajdująca się na probostwie została ciężko pobita. Po dokonaniu grabieży w gotówce i dobytku bandyci nieujęci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z Tarnopola donoszą, onegdaj o podpalenia części zabudowań gospodarskich we wsi Radziejowie pow. Radziechów. Charakterystycznem jest, że podpalone zostały gospodarstwa chłopów ruskich znanych jako polonofilów.

Egzektwowanie podatku majątkowego przez rząd

WARSZAWA, 13. Zapowiedziana przez premjera p. Grabskiego w Sejmie ustawa o upoważnieniu rządu do egzekwowania podatku majątkowego drogą poboru ziemi od właścicieli ziemskich, jest już w projekcie opracowania i w najbliższej przyszłości ma wejść pod obrady Rady Ministrów. Projekt przewiduje ustanowienie delegatów rządowych dla przedsiębiorstw, w których rząd obejmuje portfel akcji. Pobór akcji ma się odbywać w tym stosunku, w jakim zaległy podatek stoi do wartości majątku przedsiębiorstwa.

KRONIKA

— OSOBISTE. Bawi w naszem mieście redaktor „Głosu Wschodu" p. Sergo Kuruliszwili znany poeta gruziński, który wygłosi dwa odczyty t. j. w czwartek 13 i jutro 14 b.m.

— DZIS „HRABINA MARICA"

Dziś, w czwartek zjechała trupa artystów teatru „Nowości" z dyr. Wł. Szczawińskim na czele i wystawi w „Swietlicy" przy ul. Łaziennej przepiękną operetkę „Hrabina Marica".

— INSTALACJA.

W dzień św. Stanisława Kostki ks. prałat prepozyt Ignacy Płoszaj w asystencji ks. prałata Jana Sobczyńskiego, ks. Kanonika Gremjalnego Ewarysta Hornowskiego proboszcza z Dobrca i kleru instalował ks. Michała Ciesielskiego, magistra Teologji, wizytatora szkół z Częstochowy i senjora prefektów, kanonika Gremjalnego kapituły Kaliskiej na Prałata Kustosza tejże kapituły. Po instalacji ks. Prałat M. Ciesielski odprawił uroczyście z procesją „Cibavit".

— AKADEMJA KU CZCI SIENKIEWICZA.

W dniu 15-go b.m. w salach kasyna 29 P.S. K. staraniem Tow. Wiedzy Wojskowej garnizonu Kajisz-Szczypiorno odbędzie się UROCZYSTA AKADEMJA ku czci ś.p. HENRYKA SIENKIEWICZA.

Odczyt o H. Sienkiewiczu wygłosi p.p. E. Więckowski. W dziale koncertowym przyjęli łaskawy udział: pp. W. Mamrothówna, prof. Makowski, prof. W. Snaglewski i chór im. Sw. Cecylji, oraz orkiestra 29 p. S. K. pod batutą kap. L. Ksiónka.

Początek punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem. Wejście bezpłatne za zaproszeniami.

— KONCCERT NA RZECZ BIBLJOTEKI im. A. Asnyka

Przypominamy raz jeszcze, o sobotnim koncercie na rzecz bibljoteki im. A. Asnyka. Nie ma potrzeby reklamować znanego już dziś w całej Polsce artysty jakim jest Michał Wiłkomirski. Nie on jeden zresztą zaszczyci swą grą wieczór sobotni. Mniej może znani, lecz nie mniej wybitni artyści, którzy w tym koncercie wezmą udział: to brat i siostra p. Marja Wiłkomirska. W wykonaniu tej nieposlolitej artystki usłyszymy w sobotę parę pięknych utworów a między innymi słynną Tarantelę Liszta. F. Nietzsche nazwał twórczość Liszta: „Sztuką uganiania się za kobietami". Może istotnie Tarantela zasługuje na podobną nazwę. Jest to niewątpliwie szacheine, wyrafinowane, pełne wdzięku i czułych łezek „uganianie się" Toteż pewni jesteśmy, że Kalisz wypełni w sobotę salę Tow. Muzycznego, i że na ten piękny koncert podążą zarówno miłośnicy muzyki.... jak i „sztuki uganiania się za kobietami".

— „TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO w Kaliszu" urządza dnia 15 listopada r.b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Klubu Robotniczego Wrocławska, Nr. 32, odczyt p.t. „Spółdzielność w ruchu robotniczym". Wejście bezpłatne.

— COOGAN W KALISZU.

Cudowne dziecko, jak nazywają najmłodszego artystę kinowego J. Coogana, które objeżdża Europę od środy występuje w Oazie, wprawdzie tylko na ekranie. Występ ten w obrazie „Dziecko cyrku" winien zainteresować szerokie koła Kalisza, gdyż talent tego dziecka jest rzeczywiście zadziwiający. Obraz ten zasługuje na wyróżnienie również z tego powodu, że jest nadzwyczaj pogodny i obfituje zarówno w sceny wysoce dramatyczne jak i tryskające humorem.

— WALORYZACJA POLIS UBEZPIECZENIOWYCH.

Krążą pogłoski, jakoby polisy zagranicznych zakładów ubezpieczeniowych nie miały być waloryzowane lecz miały ulec płaceniu po kursie, 1 rubel = 2,16 markom = 1 800,000 marek = 1 złotemu.

W sprawie tej ze źródła urzędowego otrzymujemy informacje następujące: w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych, zaś polisy zagranicznych zakładów ubezpieczeniowych bynajmniej nie są wyłączone od waloryzacji, lecz również ulegają przerachowaniu.

Przy ustalaniu spółczynnika waloryzacji dla zagranicznych zakładów ubezpieczeniowych sądy z mocy par. 21 wspomnianego rozporządzenia będą brały pod uwagę całość majątku danego zakładu, a nie tylko jego majątek znajdujący się w Polsce.

Wobec tego, ubezpieczeni — o ile nie doszło między nimi a zakładami ubezpieczeniowemi do ugody polubownej — mogą zwrócić się do sądu o wyznaczenie im kuratora, celem ustalenia na drodze sądowej wysokości spółczynnika przerachowania ich polis na złote.

— „UKAZAŁ się Nr. 45 „WIADOMOSCI LITERACKICH. Zawiera: wywiad z A. Sliwińskim, fragment z przedmowy J. Parandowskiego do mającego się ukazać przekładu „Złotego osła" Apuleusza, artykuł polemiczny J.N. Millera o „niezrozumialstwie" w poezji korespondencję K. Irzykowskiego z Wiednia o wystawie teatralnej, uwagi o poezji J. Tuwima, recenzje teatralne J. Lechonia, szereg fotografji z „Opowieści zimowej" w Teatrze im. Bogusławskiego. Informacje o zabezpieczeniu polskich praw autorskich zagranicą, charakterystykę Strawińskiego, kronike ilustrowaną, notatki, całą stronę sprawozdań z książek, wreszcie dział „Camera obscura".

— **Podziękowanie.**

W dn. 12 b.m. Pan Stanisław Wysocki, Kapitan 29 pułku Strzelców Kaniowskich, raczył osobiście odnieść mi zegarek, zgubiony w parku miejskim w dn. 10 b.m., za co składam Mu serdeczne podziękowanie.

A ponieważ uprzejmy znalazca uchylił się od przyjęcia przeznaczonego przezemnie wynagrodzenia, przeto sumę 50 złotych składam w administracji Gazety Kaliskiej dla 1 Kompanji pułku Strzelców Kaniowskich.

Adwokat J SZYMANSKI

W Dżungli Kochinchiny

58) *romans z francuskiego.*

Potrząsnąwszy swą rdzawą czupryną, postąpił znów ku niej. Tym razem nie próbowała uciekać zrozumiała jasno, że nadeszła chwila, w której musi porozumieć się z nim i ujarzmić tak, aby spełnił jej wolę. Ta miłość, którą żywił dla niej, musiała posłużyć do zawładnięcia nim i dlatego nie powinien był odgadnąć, że budzi w niej lęk. Gdy stanął więc przed nią z tym samym gestem, nie uciekała już i nie spuściła oczu, lecz gdy objął ją ramieniem, zacisnęła swą delikatną piąstkę i z całej siły uderzyła go w twarz. Wyraził zdziwienie głuchym pomrukiem, lecz nie puścił jej; czuła na ręku dotknięcie jego palców, podczas gdy wzrokiem pochłaniał jej urodę, sięgając ręką do jej złotych włosów, które zdawały się budzić w nim szczególny zachwyt. Wejrzenia ich spotkały się; widziała wyraźnie czerwone płomyki, odbite od blasku pochodni w jego płowych źrenicach; widziała rozpalającą się w nich burzę namiętności. Zbierając wszystkie siły, by utrzymać go wzrokiem na uwięzi, zaczęła mówić cicho, lecz wyraźnie, nieco ochrypłym głosem:

— Słuchaj! Mam ci coś powiedzieć. Przychodziłeś tu zrana i wieczór, przynosiłeś mi dary, widziałam cię, usłyszałam, — a dziś otworzyłam ci drzwi.

Mówiła językiem banhar, używając najkrótszych i najjaśniejszych określeń. Na razie, najważniejszem byłoby uczynić go wrażliwym na dźwięk jej głosu i zgasić te ogniki, które migotały w jego źrenicach.

Wpatrywał się wciąż w jej włosy, które opadły jej na ramiona, a których złoty połysk, nieznany mu dotąd, zdawał mu się jakiemś zjawiskiem nadziemskiem, czemś niesłychanie cennem.

— Otworzyłam ci drzwi, bo mam cię o coś prosić. Musisz coś zrobić dla mnie —musisz, powtarzała wytrwale.

Lecz nie zdawał się rozumieć. Co więcej, wyzwalając się z ekstazy, w jaką wprawiało go wpatrywanie się w postać uwielbianą, objął ją nagle ramieniem, podniósł, zamierzając wyraźnie porwać ją i wynieść z celi gdzieś do swoich grot. Wyrwała się rozpaczliwie, broniąc się jak umiała. Na szczęście przy tem szamotaniu oderwał się rękaw jej tuniki i został w ręku napastnika, ona zaś wysunęła się zręcznie, a dorwawszy się do pochodni, zaczęła nią wywijać, broniąc się wypróbowanym już sposobem. Napastnik cofnął się, wycierając machinalnie ręką krew, która sączyła się z podrapanej szyi, to znów oglądając sparzoną rękę, na którą padła mu kropla płynącej żywicy. W każdym razie, opór Wandy zmienił jego usposobienie, czy też może widok tej tragicznie pięknej dziewczyny, wywoływał w nim nowe wrażenia miękie i tkliwe. Dość, że gwałtowność jego znikła nagle, patrzył na nią teraz litościwie i błagalnie. Zrozumiała, że walka jest wygrana i że posłusznym już teraz i uległym będzie jak dziecko. Więc nie trwożąc się już, przymocowała pochodnię i czekała przez chwilę. Stał przy drzwiach, wahając się, przenosząc wzrok na nią to na próg, który zamierzał przekroczyć, mniemając, że wolą jej jest, żeby odszedł. Lecz ona nie mogła do tego dopuścić, przecież musiała ratować Piotra, choć by kosztem najcięższych ofiar. Postąpiła więc pierwsza ku niemu i ujęła go za rękę. Zadrżał pod dotknięciem smukłych długich paluszków, lecz nie zrobił żadnego gestu. Ona zaczęła mówić.

— Posłuchaj mnie. Musisz zrobić to, o co cię proszę, a jeśli zrobisz, to wtedy ja także zrobię to, co ty chcesz.

Zaczynał rozumieć. Błyski inteligencji rozjaśniły mu twarz. Sciągnął brwi, słuchając z uwagą, a ona mówiła dalej.

— Pójdę z tobą zawsze i wszędzie, ale dopiero wtedy, gdy zrobisz co ja chcę.

— Zawsze i wszędzie — powtórzył z zachwytem. — Ty ze mną?

— Tak — potwierdziła Wanda — ale wpierw musisz oswobodzić dwóch jeńców, moich braci

— Twoich braci? — powtórzył pytająco.

— Tak — potwierdziła Wanda. — Kapłanki i wojownicy świątyni, pojmali dwóch białych ludzi; spętali ich i zawlekli do wielkiej sali, gdzie jest posąg czerwonego boga. Ci dwaj ludzie, to moi bracia, tego samego plemienia, tej krwi, co ja. Jutro, gdy świt zapłonie, kapłanki ich zamordują, a tego ja nie chcę. Ostatnie słowa wypowiedziała niema krzykiem.

On milczał i zdawał się rozważać coś głęboko. Przywarła do niego i oparła się całym ciężarem o jego piersi. oczy jej szukały jego oczu.

— Ty masz braci, towarzyszy — mówiła z przymilaniem. — Możecie rozwiązać pęta jeńców i wywieźć ich do lasu; wtedy oni odejdą, a ja, zostanę z tobą.

Niesłychana radość rozlała się na jego twarzy; zrozumiał i wiedział już teraz wszystko.

— Dobrze! — rzekł. — Jutro zanim bóg dnia rozpali światło na niebie, twoi bracia będą wolni.

Odetchnęła głęboko.

— Tak. Ale czy zdołacie wyrwać ich z rąk tamtych?. Czy was jest dosyć, aby zwalczyć i zwyciężyć.

(D. C. N.).

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 12 listopada 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	767.4 m.m.
2) Kierunek wiatru	E
3) Siła wiatru	I m/s
4) Stan nieba	Pogodn.
5) Wilgot. bezwzględna	2.8 m.m.
6) Wilgot. względna	98%
7) Temp. powietrza	—5°.9
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	Niebyło
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+0°7
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+2°8
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0.54

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	24.
Paryż	27.50
Szwajcarja	100
8% pożycz. zł.	6.40
4% poż. prem.	0.74
Bony zł. S. II A.	0.95
Listy Zast. T. K. Ziem.	22.
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	4.50

Redaktor W. RADWAN. Druk „Gazety Kaliskiej", Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.